

# Uczmy się od de Gaulle'a

17 stycznia 2023

Kiedyś generał Karol de Gaulle, jako prezydent Francji, składał wizytę w Związku Radzieckim. Sowieci chcieli go wykorzystać w swoim konflikcie z Chinami.

Zorganizowali przelot de Gaulle'a nad pograniczem radziecko-chińskim. W czasie przelotu okazało się, że de Gaulle ma listę miejsc, co do których pretensje zgłaszali Chińczycy i stanowczo nie zgodził się, by nad nimi przelecieć. Ten epizod pokazuje, na czym polega dojrzała i wytrawna dyplomacja. Dlaczego o tym piszę? Chcę na tym przykładzie pokazać, na czym polega nieuctwo i głupota w relacjach polsko-ukraińskich na poziomie powiatu stalowowolskiego.

Otóż na Ukrainę pojechała delegacja ze starostwa stalowowolskiego z hojnymi darami. Pojechali do regionu od dawna przesyczonego banderyzmem. Ale wojna, ale bieda i trudno w tych okolicznościach rozróżnić kto banderowiec, a kto normalny Ukrainiec. Trudno. Pojechali również wesprzeć mieszkających tam Polaków. To się ze wszech miar chwali. Wszystko byłoby chwalebnie i pięknie, gdyby nie jeden epizod, który zabrzmiał niczym przejechanie gwoździem po szkło. Otóż stalowowolska delegacja z wicestarostą na czele, zrobiła sobie zdjęcie w gabinecie, chyba szefa tamtejszej administracji. Otóż ten szef, to według moich informacji banderowiec. W gabinecie, oprócz ukraińskiej flagi państwowej, ma zatkniętą czerwono-czarną flagę. Ta flaga to symbol OUN-UPA.

To tak, jakby ktoś w urzędzie administracji lokalnej w Niemczech, obok flagi państwowej, miał hitlerowską flagę ze swastyką. Ta sytuacja nie zmazała uśmiechu z ust przedstawicieli stalowowolskiej delegacji. I to jest to nieuctwo i głupota w relacjach polsko-ukraińskich.

Na czym polegała wielkość polityczna de Gaulle'a podczas

wspomnianej wizyty w Związku Radzieckim? Skupiała się na trzech elementach. Pierwszy był taki, że de Gaulle dobrze przygotował się do tej wizyty, dokładnie zapoznając się z historią i współczesnym stanem stosunków sowiecko-chińskich. Drugi był taki, że de Gaulle świetnie rozumiał, czym w tym kontekście jest francuski interes narodowy. Trzeci sprowadzał się do tego, że potrafił sprzeciwić się Sowietom, gdy próbowali wmanewrować go w sytuację narażającą francuskie interesy w relacjach z Chinami.

Zachowania delegacji starostwa stalowowolskiego w żaden sposób nie da się porównać z zachowaniem de Gaulle'a, a szkoda. W niczym nie usprawiedliwia tej delegacji fakt, że podobnym nieuctwem i głupotą w relacjach polsko – ukraińskich odznacza się zarówno prezydent, jak i rząd obecnej formy polskiej państwowości. Zatem jak w sytuacji delegacji z powiatu stalowowolskiego zachowałby się Karol de Gaulle? Pewnie po pierwsze dowiedziałby się, czy na tym terenie banderowcy mordowali Polaków. Po drugie, zrozumiałby, że nie może być normalnych relacji polsko-ukraińskich, jeśli sprawa ludobójstwa na Polakach nie zostanie wyjaśniona do końca, a Ukraińcy muszą zrozumieć, że jakiegokolwiek odwoływanie się do ludobójczej ideologii OUN-UPA, w tym do symboliki tej ideologii umieszczanej w instytucjach państwowych, nie będzie przez stronę polską akceptowane. Po trzecie nie miałyby żadnych oporów, żeby o tym wszystkim powiedzieć Ukraińcom i zażądać respektowania swoich interesów narodowych.

Jakoś można zrozumieć, gdy takim nieuctwem i głupotą wykazują się tak zwani zwykli Polacy. No cóż, poziom ogłupienia wtłaczany przez media związane z największymi siłami politycznymi przytłacza, a nawet miażdży. Niby czego oczekiwać od wicestarosty powiatu stalowowolskiego, rządzonego przez PiS, skoro na czele policji pisowski nominat to idiota, skoro szef największego państwowego koncernu – ulubieniec wodza PiS-u – to idiota i wśród odpowiedzialnych za politykę zagraniczną idiotów zatrzesienie. Pan wicestarosta mógłby się skutecznie

schować w tym tłumie pisowskich idiotów u władzy wszelkich szczebli. Dowcip w tym, że znam wicestarostę i za idiotę żadną miarą uznać go nie mogę, więc co? Nie pozostaje nic innego, jak nieuctwo czy też analfabetyzm polityczny.

Domyślam się, że Ukraińcy, mając do czynienia z kimś takim, mogą się czuć pewnie i bezkarnie. Mówiąc slangiem – w polityce frajerów się doi. I tak nie tylko po wicestaroście stalowowolskim widać, że strona polska jest i będzie dojona. Mogłem nie słyszeć, ale czy Ukraińcy przeprosili za raketowy atak i zabicie dwóch Polaków? Mer Lwowa, nieukrywający swoich banderowskich sympatii, przy różnych okazjach obściskuje się z polskimi parlamentarzystami, również z tymi z PO z województwa podkarpackiego. Przykłady polskiego frajerstwa można długo mnożyć. Osobiście czuję się upokorzony, że do tego frajerstwa dołączyło starostwo stalowowolskie.

Zapewne już lecą w moją stronę ciężkie zarzuty, że jestem małostkowy i ruska onuca. Tam wojna, ludzie giną, ciemno i zimno, a siepacze Putina sieją spustoszenie, a ja tu z jakimiś historycznymi pretensjami, które burzą relacje z Ukrainą i nijak się mają do ofiarnej pomocy świadczonej choćby przez powiat stalowowolski. Sądzę, że Karol de Gaulle jest pozytywnie kojarzony w polskiej historii i fakty sprawiają, iż jest to pogląd całkowicie uzasadniony. Otóż tenże de Gaulle rzeczywiście przychylny Polsce, jak chyba żaden zachodni mąż stanu w XX i XXI wieku, nigdy nie był nam przychylny w stopniu, który narażałby interesy Francji.

Jakże bym chciał, żeby w starostwie stalowowolskim rozumiano, iż niezwracanie uwagi na banderowską symbolikę, eksponowaną przez lokalne władze na Ukrainie, jest właśnie zaprzaństwem, czyli w kontekście historycznym, politycznym i moralnym jest niedopuszczalnym narażaniem polskich interesów. Do nie tylko respektowania, ale wprost do dbania o polskie interesy w relacjach z innymi państwami zobowiązane są również polskie władze samorządowe. Jeśli władze na szczeblu prezydenta kraju i rządu tego nie robią, to świadczy to o skali upadku Polski.

Dobrze by było, żeby władze powiatu stalowowolskiego się do tego nie dokładały.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)